



Rozmowy w domu

Przynieśli też do niego i dzieci, aby się ich dotknął. A widząc to uczniowie, gromili ich. Jezus zaś przywołał je i rzekł: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Albowiem do takich należy Królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, kto nie przyjmie Królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego – Łuk. 18:15-17.

Biblia nie opisuje wielu spotkań Pana Jezusa z dziećmi. Zapewne podczas swojej misji poświęcał swój czas głównie dorosłym, tłumacząc im Bożą wolę i opowiadając o Ewangelii. Ta sytuacja pokazuje jednak, że żywił ku nim ciepłe uczucia. Pan Jezus nie tylko wykorzystał tę sytuację do przekazania lekcji dorosłym słuchaczom, ale również brał przyprowdzone dzieci w ramiona i błogosławił je. Podobnie dzisiaj czytający tę historię rodzice, zauważają podwójną doradę.

Po pierwsze uświadamiają sobie, że wierzący charakteryzuje się takim usposobieniem, jakie ma dziecko – szczerym, czystym, uczciwym, pełnym prostoty. Wolnym od złych naleciałości, których można się nauczyć od dorosłych – nieufności, nieszczerości, braku gotowości do bycia nauczonym. Po drugie, wierzący rodzic odczytuje te słowa jako zachętę, by wychowywać dzieci w sposób, który pozwala im przychodzić do Pana.

Badania wskazują, że współcześnie rodzice coraz mniej rozmawiają z dziećmi. Jeżeli nawet dojdzie do rozmowy, to często rodzic nie poświęca całej swej uwagi dziecku. Coraz częściej jego uwaga jest rozproszona. Wprawdzie rozmawia z dzieckiem, lecz w tym samym czasie zajmuje się obowiązkami domowymi, spogląda w telefon lub nie jest w pełni obecny – myśląc o własnych sprawach, pracy i codziennych obowiązkach. Jest wiele urządzeń, które pomagając w pracy, dają nam więcej wolnego czasu. Dobrobyt jednak sprawia, że mamy również więcej potrzeb, pragnień, spraw do załatwienia i w efekcie jesteśmy coraz bardziej zabiegani. W tym świecie niełatwo jest przeznaczyć czas na rozmowę z dzieckiem. Jeszcze trudniej być w czasie rozmowy w pełni obecnym, a także sprawić, by był to czas, gdy pozwalamy przyjść dziecku do Pana.

Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszna. Czcij ojca swego i matkę, to jest pierwsze przykazanie z obietnicą: Aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi. A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karność, dla Pana – Efezj. 6:1-4.

Apostoł Paweł zauważa, że dobra relacja dziecka z rodzicem jest ich wspólnym wysiłkiem. Dzieci okazują posłuszeństwo i szacunek swoim rodzicom, którzy z kolei wychowują i korygują zachowanie dzieci w sposób, który nie powoduje ich sprzeciwu lub gniewu.

Biblia uczy zarówno o potrzebie karność, jak i potrzebie wybaczenia. Rodzice uczą się trudnej sztuki doboru właściwego sposobu rozmowy, w zależności od sytuacji. Emocje, chęć szybkiego załatwienia sprawy, często powodują, że rodzic reaguje z przesadnym gniewem, podniesionym tonem. Gdy emocje opadną, w poczuciu winy rodzic może ulec drugiej niebezpiecznej skrajności – nadmiernej pobłażliwości.

Słowa apostoła uczą, że wychowując dziecko, rodzic powinien mówić do niego w sposób stanowczy, a jednocześnie przyjazny i życzliwy, który nie powoduje gniewu ani goryczy (Kol. 3:20-21). Warto wyciągnąć stąd praktyczny wniosek, aby upewnić się, że rozmowy dotyczące wychowania i korygowania niewłaściwych zachowań dzieci nie odbywają się w emocjach. O ile nie dotyczą sytuacji, które wymagają natychmiastowej reakcji, warto poczekać, aż opadną emocje (zarówno dziecka jak i rodzica) zanim rozpoczniemy rozmowę.

Warto sięgnąć do przypowieści o synu marnotrawnym, która zawiera pouczający przykład rozmowy ojca ze swoimi synami. Obaj synowie swoją postawą, chociaż każdy w inny sposób, zadali ból swojemu ojcu. Jeden z nich – zabrał swoją część majątku, żeby żyć osobno, na własny rachunek. Prowadził życie lekkomyślne i grzeszne. Nie mając znikąd pomocy, postanowił szukać jej u swojego ojca. Drugi z synów zasmucił ojca brakiem wspaniałomyślności, samolubnym przekonaniem, że pozostając wiernie przy ojcu, zyskał sobie prawo do lepszego traktowania.

Postawa ojca stanowi przykład, jak rozmawiać z dziećmi. Gdy lekkomyślny syn wyznał swoją winę, ojciec przyjął go bez wypominania i moralizatorstwa, uznając, że poprzez poniżenie i głód syn doświadczył i zrozumiał naturalne konsekwencje lekkomyślności.

Drugiemu synowi – zazdrosnemu, rozgniewanemu o to, że ojciec przebaczył bratu, również oszczędził krytyki, wypominania, udowadniania winy. Zamiast tego, zapewnił go o swojej do niego miłości (w. 31) i wytłumaczył, dlaczego to, co uczynił, było właściwe (w. 32).

Szacunek do rodziców nie jest rzeczą wrodzoną. Jest czymś czego dzieci uczą się, obserwując rodziców, dorosłych w swoim otoczeniu. Konsekwentna, stanowcza, a jednocześnie przyjazna i życzliwa roz-



mowa są tym, co uczy dziecko szacunku i właściwej postawy.

Przestrzegajcie tego jako ważnego na wieki ustanowienia dla was i synów waszych. A gdy wjdziecie do ziemi, którą Pan wam da, jak obiecał, przestrzegać będziecie tego obrzędu. A gdy was zapytają synowie wasi: Co znaczy ten wasz obrzęd? Odpowiedź: Jest to rzeźna ofiara paschalna dla Pana, który omijał domy synów Izraela w Egipcie, gdy Egipcjanom zadawał ciosy, a domy nasze ochronił. I lud pochylił głowy, i oddał pokłon – 2 Mojż. 12:24-27.

Pan Bóg polecił Izraelowi, aby po wejściu do Ziemi Obiecanej przestrzegał święta Paschy. Dodatkowo, mieli oni rozmawiać o tym święcie ze swoimi synami, objaśniając jego znaczenie. Wyciągamy stąd wniosek, że Bóg życzy sobie, aby duchowość, Bóg i Jego Słowo były także tematem rodzinnych rozmów.

Oczywiście, zbawienie nie jest przekazywane dziedzicznie. Wierzący nie mogą oczekiwać, że zbawią członków swojej rodziny (1 Kor. 7:6). Apostoł Paweł zale-

ca jednak, aby każdy miał staranie o swoich domowników (1 Tym. 5:8). Rodzic, a także dziecko – wraz z tym, jak nabywa świadomości i dorasta – mają obowiązek starać się o pomyślność swojej rodziny. Rozmowa jest podstawowym elementem budowania wzajemnych relacji, więzi. Buduje porozumienie, wzajemną empatię, pozwala poprosić o pomoc i ją otrzymać, pomaga pocieszyć i doznać pociechy.

Umiejętność rozmowy jest coraz bardziej niedoceniana. Warto zwrócić uwagę, aby nie była ona czymś, co robimy mimochodem, przy okazji innych spraw. Nadajmy jej odpowiednie znaczenie, bądźmy w nią zaangażowani, unikajmy niepotrzebnych emocji, wreszcie, zwracajmy uwagę na jej treść. Nie ma lepszego sposobu przekazania dziecku jak bardzo cenimy je i wzajemne relacje, niż poświęcenie mu swojego czasu na rozmowę o wszystkim, co czuje, co je boli, cieszy, smuci, jakie ma plany. Rozmawiajmy z naszymi dziećmi również po to, żeby nie szukały przyjaciół i rozwiązania swoich problemów poza domem rodzinnym.

Tylko w ten sposób prześlemy im dowód naszej miłości i skierujemy ich serca ku Panu Bogu i Jego Słowu.

Wąciór Jakub